GAZETA LITERACKA WILENSKA

18 Sierpnia 1806.

PARYZ.

Zostaie nam ieszcze do mówienia o tomie drugim i trzecim podróży JP. Barrow do Chin (ob. Gaz. Lit. Nr. 30. 31). Autor wystawiwszy po większey części w tomie pierwszym obraz ogólny Chin, w dwóch następuiących zgromadza postrzeżenia swoie pod szczególnemi tytułami, co mu nastręcza okoliczność traktowania każdey materyi w obszernieyszém wyszczególnieniu. Tym sposobem, powiedziawszy na końcu pierwszego tomu o języku i literaturze Chińskiey, zaczyna drugi od uwiadomienia o stanie literatury, umieiętności i sztuk Chińczykow. Rozwodzi się potém względem rządu i praw, względem czci i różnych sekt religiynych, względem rolnictwa i ludności Chin. Dwa rozdziały, 11 i 14, zawieraią ieszcze opis prowincyy Chińskich, które poselstwo Angielskie, w powrócie z Pekinu do Kantonu, przebyło. Podamy do wiadomości naszych czytelnikow, co się nam zdało w tey relacyi i w rozsądnych postrzeżeniach Autora więcey na ich zasługiwać uwagę.

Co się tycze literatury Chińskiey, ta pokazuie się bydź bardzo ubogą w opowiadaniu JP. Barrowa, który czyni wzmiankę o pięciu tylko prawie xięgach klassycznych czyli świętych (King) zebranych i wykładanych przez wielkiego filozofa Chińskiego Confutzêe (Confuciusz), który żył, nie iak Autor wyraża, około 450 roku przed erą chrześciańską, lecz siedémdziesiąt lat pierwiey, to iest 520 przed Chrystusem, i był współczesny z dwóma rewolucyami w iedney prawie epoce zaszłemi w Atenach i w Rzymie, to iest z wygnaniem Pizystratydow z Aten i z ustanowieniem rządu Konsularnego w Rzymie. Spalenie podług rocznikow kraiowych na roskaz Cesarza Schihoangti, który panował około 220 lat przed erą chrześciańską, wszystkich dawnych xiąg Chińskich, zdaie się Autorowi rzeczą bardzo wątpliwą. Ostatni Cesarz Tschienlong liczony był przez Chińczyków, wrzędzie naylepszych poetów nowoczesnych. Prócz długiego poematu opisawczego, które złożył o mieście i kraiu Moukden w Tartaryi, znaiomego u nas

w tłumaczeniu francuzkiém Missyonarza Amiot, wsławił się nadewszystko Odą na pochwałę Herbaty, którey JP. Barrow umieścił przekład literalny, dodaiąc wszelako, że przednieysze piękności i wziętość tey ody, tak iako i wszelkiey w ogólności poezyi Chińskiey, zależy raczey na wyborze charakterów, aniżeli na harmonii i ścisłém znaczeniu słów. Charakter przedstawuiący szczęśliwie połączenie wyobrażeń, sprawuie ten samy skutek w oczach Chińczyka, co twierdzenie ogólne wyrażone w znakach symbolicznych na umyśle matematyka. Oprócz tego, język Chiński sposobnieyszy iest do stylu zwięzłego i pełnego zdań moralności niżeli do wysokich wzniesień poezyi.

Niemasz żadney nauki dla którey by Chińczykowie tyle okazywali szacunku, i razem tak mało znali się na niey, iak iest Astronomia. Pomiędzy zatrudnieniami rady astronomiczney czyli trybunału matematykow, iak go nazywaią Missyonarze, iedno któreby można nazwać astronomiczném, to iest ułożenie Kalendarza narodowego, oddawna powierzone iest staraniu cudzoziemców. Zacmienia słońca i xiężyca poczytuią Chińczykowie, bądź z niewiadomości, bądź z polityki rządu, za przepowiedzenia klęsk wielkich. Dla odstraszenia smoka chcącego podług ich mniemania pozrzeć gwiazdę pozbawioną swoiego światła, dzwonki, cymbały, trąby i inne rozlegaiące się narzędzia użyte są do wydania dzwięku przeraźliwego; dwór wdziewa żałobę i ustaią wszystkie zabawy w całey obszerności państwa. Podług rozumienia Chińczyków, gwiazdy przybite są iak gozdzie, w równey od ziemi odległości, do lazurowego niebios sklepienia; niebo okrągłe w pośrodki mieści ziemię ustaloną figury czworograńney; inne elementa rozstawione są po czterech iego stronach. — Znacznieysze ich są postępy w wielu rękodziełach i fabrykach. Przetoż Japończykóm tylko ustępuią co się tycze Porcellany, a w sztuce wyrabiania kości słoniowey, którey używaią na wachlarze przedziwney roboty, niemaią sobie równych. W ogólności powiedzieć można, iż niezbywa Chińczykom ani na gieniuszu do poięcia ani na zręczności do wykonania, i że posiadaią w wysokim stopniu talent naśladownictwa. Postępowania to tylko rządu, zdaiące się pogardzać wszelką nowością lub cudzoziemszczyzną, i powszechna oboiętność narodu ku wynalazkom nowym, przyczyną są smutnych wypadkow w postępie sztuk i rękodzieł w Chinach. Dwa dzieła architektury naydziwnieysze bez zaprzeczenia są, wielki mur podzielaiący Chiny od Tartaryi w przeciągu 1500

mil angielskich i kanał Cesarski, czyli wielki kanał Chiński, służący ku wnętrzney żegludze tego obszernego państwa, i który takiey iest rozciągłości, iż niemożna znaleść równego w historyi świata. Chińczykowie i Tatarowie spieraią się, komu należy honor iego budowy. Cóżkolwiek bądź, rzeczą iest pewną, że wymysł podobnego dzieła i sposob iakim wykonane zostało, pokazuią stopień nauki i gieniuszu cale wyższy od tego na iakim dziś zostaie ieden i drugi narod. Chińczykowie dzisieysi nieuczą się żadney części Fizyki. Szkół publicznych niemaią w którychby się uczono medycyny, i umieiętność ta, zależąca u nich iedynie na empiryi niezmiernie ograniczoney i bardzo często zdrożney, nieprowadzi ani do honorow, ani do maiątku. „ Naostatek " mówi Autor, st. 122, „ w tym momencie porównawszy ich do Europeyczyków, można powiedzieć że są wielkiemi co do fraszek, a rzetelnie małemi we wszystkich rzeczach wielkich. "

Dla powściągnienia despotyzmu Monarchy Chińskiego, maiącego władzę nieokreśloną, ustanowiono przy nim nieiaki gatunek Cenzury, władzę sprawowaną przez dwóch ludzi, którzy nietylko maią prawo czynienia przedstawień Cesarzowi we wszystkich zdarzeniach, w którychby chciał nadwerężyć praw postanowionych, lecz obowiązani są razem pisać historyą każdego Cesarza, i w tym zamiarze zbieraią zdania Monarchy, mowy, przednieysze dzieło prywatnego życia i zdarzenia iego panowania. Pisma te wrzucane są do wielkiego kufra, który się nieotwiera aż po śmierci Cesarza. Autor mniema że ustanowienie tak znakomite, i iedyne w swoim gatunku w rządzie arbitralnym, musi mieć wielki wpływ na wyroki Monarsze i służyć za dzielną iemu pobudkę do zostawienia po sobie świętey i nieskażoney w potomność sławy. Dwie rady, iedna zwyczayna, złożona z sześciu Ministrow noszących tytuł Colaos, druga nadzwyczayna, ustanowione są dla pomagania Cesarzowi w sprawowaniu wielkiego tego państwa. Xięga praw, pisana charakterami nayprostszemi i nayiaśnieyszemi, iakie tylko bydź mogą w języku Chińskim, składa się z sześciu małych tomow. Jest iey teraz ieden exemplarz w Anglii, z którego robią tłumaczenie. Zawiera ona nietylko same prawa, lecz i wykład treściwy przydany do każdego z wymienieniem przypadków do iakich maią bydź stosowane. Autor, na mocy naypewnieyszych informacyi, oddaie im naywiększe pochwały, i twierdzi, że gdyby praktyka odpowiadała teoryi, rzadko który narod mógłby się pochlubić łagodnieyszym

i razem skutecznieyszym szafunkiem sprawiedliwości. Chłosta laskami drzewa bambukowego, z gatunku trzcin, który na tysiąc różnych w Chinach służy użytków, całe państwo trzyma w posłuszeństwie i boiaźni. Uważana iest za oycowską poprawę, i nietylko nżywa się na pospólstwo, lecz i na osoby wszelkiey dostoyności i stanu, nierozciągaiąc się tylko do tronu. Każdy urzędnik państwa może tę łagodną poprawę rozciągać w każdym czasie na swych podległych, tak iako sam Cesarz na Ministrow i cztéry inne pierwsze klassy swoich urzędnikow, ile razy sądzi bydź tego potrzebą dla ich dobra. Nieprzywięzuią do tey chłosty żadnego wyobrażenia hańby i pewnie iest wiadomo, że Cesarz Tschien-long kazał dadź tę bambukową poprawę dwóm z pomiędzy swych synow, którzy dawno iuż przyszli do lat dóyrzałych, i z których ieden, podług rozumienia Autora, iest ten sam co teraz piastuie berło. Drugą własnością Konstytucyi Chińskiey, całe sposobną do głaskania umysłow ludu, iest to, że droga do naypierwszych godności i naywyższych urzędów otwarta iest dla wszystkich klas ludzi. Niemasz w Chinach dziedzicznego szlachectwa, ani przywileiow przywiązanych do familiy. Sama nauka prowadzi do urzędów, a urzędy do honorow. Xiążęta nawet krwi Cesarskiey nikną nieznacznie w tłumie, ieżeli talenta i znaiomości nieczynią ich zdolnemi do zaymowania znakomitych urzędów. Lżeysze wykroczenia zostaiących na urzędach karane są (oprócz bicia bambukowemi laskami) napomnieniem publicznem w urzędowey gazecie co drugi dzień w Pekinie wychodzącey; występki większe degradowaniem, a takowe iest nayhaniebnieysze, kiedy kto odbiera rozkaz czuwać nad przygotowaniem grobu Cesarskiego. Rozkaz ten znaczy, że pełniący go, sposobnieyszy iest do posługi umarłym aniżeli żyiącym.

Wolność druku tak wielka iest w Chinach iak w Anglii; rzecz osobliwsza i iedyna w swoim rodzaiu w rządzie despotycznym. Wszelakoż wolność ta żadney zda się niewrażać rządowi obawy, dzięki sprawnemu sposobowi karania, bez formalności sądowego przepisu, wszelkiego rodzaiu wykroczeń i rospusty. Albowiem drukarz, przedaiący, i czytelnik pisma satyrycznego, równie podlegaią karze lasek bambukowych.

Ponieważ rolnictwo uważane iest u Chińczyków za prawdziwe źródło bogactw i szczęśliwości kraiowey, przeto wewszystkich wiekach naywiększe rząd zapewniał honory tym którzy tę gałęź przemysłu doskonalili. Rolnik Chiński

ma mieysce po uczonych, to iest po urzędnikach państwa, których iest częstokroć oycem. W porze porównania wiosennego, Cesarz oddawszy uroczystą ofiarę Bogu nieba i ziemi, dopełnia obrządek orania pługiem. Naśladuią przykład iego Wice-Królowie, rządcy i wielcy urzędnicy po wszystkich stronach państwa. Łatwo poiąć, iak podobny obrządek zdolny iest do zachęcenia rolników i wszystkich wieśniaków. Przeciwnie stan Kupca, handlarza, rzemieślnika, daleko mniey iest szacowany, a człowiek udaiący się w Chinach do handlu zagranicznego nie więcey bywa poważany iak włoczęga.

Podatki zbierane w Chinach, na utrzymanie rządu, mało znaczą i po większey części zależą na dziesięcinie płodow ziemskich, oddawaney zwyczaynie w naturze, a summa podatku czyli opłaty iaką każdy mieszkaniec daie do skarbu, niewynosi, iedno na drugie, cztérech szelingow (około ośmiu złotych polskich). Pomimo tego klassa ubogich bardzo iest liczna i w czasie karystyi, wiele tysięcy tych nieszczęśliwych wymiera z głodu. Oguł przychodu rządowego wynosi do 66 milionow funtow szterlingow, czyli 132 milionow czerwonych złotych. Summy tey część naywiększa (piędziesiąt prawie milionow) użyta iest na utrzymanie woyska wynoszącego, w czasie naygłębszego pokoiu, 1,800,000 głów; około dwóch milionów idzie na potrzeby cywilne, a pozostaiące cztérnaście na utrzymanie dworu i partykularne wydatki Cesarza. — Autor kończy ten rozdział uwagami nad postępkiem cale politycznym Tatarow Mantchou, w czasie podbicia Chin, i domysłami o wypadkach iakie zawsze rosnąca zawziętość Chińczyków na przeciw roskazuiącego tonu Tatarow, ich nienawisnych zwycięzców, może niekiedy sprowadzić na stałość Państwa naydawnieyszego i na całą iego kraiow rozciągłość.

(Dokończenie w następuiącym Numerze.)

PARYZ.

U Nicolle: Dictionnaire Historique des personnages célèbres de l'Antiquité, Princes, Généraux, Philosophes, Poètes, Artistes etc; des Dieux, Héros de la fable; des villes, fleuves etc. avec l'Etymologie et la valeur de leurs noms et surnoms; précédé d'un Essai sur les noms propres chez les peuples anciens et modernes; Par Fr. Noël, Inspecteur Général de l'Instruction publique, Membre de la Legion d' Honneur etc. To iest: Dykcyonarz historyczny sławnych w starożytności ludzi, Xiążąt, Wodzow, Filozofow, Poetow, Artistow i t. d; Bo-

gow, Bohatyrow baiecznych; miast, rzek i t. d. Z etymologią i znaczeniem ich imion i nazwisk; z traktatem na początku o imionach własnych u narodów dawnych i teraźnieyszych; przez Fr. Noël, Inspektora ieneralnego Instrukcyi publiczney, członka Legii honorowey i t. d. 1806. VI, 97 i 423 st. wiel. 8vo.

Autor, wykładaiąc w przedmowie do tego Dykcyonarza historyczno-etymologicznego pobudki iakie go zniewoliły do tey pracy prawdziwie niewdzięczney i płonney, tak się tłómaczy: „Drugim celem niemniey ważnym, który sobie w ogłoszeniu tego Dykcyonarza założyłem, iest to ażebym się z moiey strony przyłożył do wskrzeszenia gustu do nauk gruntownych, a nadewszystko do nauki języka greckiego, które się po wszystkich stronach odradzaią i dla wieku któryśmy poczęli szczęśliwą obiecuią rewolucyą w literaturze i obyczaiach, maiących między sobą ściśleyszy daleko związek niżeli się komu zdawać może.“ Sądzimy że te słów kilka potrzebuią nieiakiego wykładu. Pominąwszy niewielką sprzecznomówność, to iest: że Autor chce wskrzesić gust do nauk gruntownych, które wszelako, podług iego, odradzaią się iuż po wszystkich stronach, bardzo chcielibyśmy wiedzieć co on rozumie przez to odradzanie się nauk gruntownych po wszystkich stronach? Ile wiemy, nauki gruntowne, w tém znaczeniu iakie Autor do tego wyrażenia przywięzuie, nieupadły ani w Niemczech, ani w Hollandyi, ani w Anglii, ani w innych kraiach Europeyskich: przeciwnie owszem ćwiczą się w nich od dawnego czasu z pomyślnym skutkiem, tak iż bynamniey niepotrzebuią ani odradzać się ani wskrzeszać. Jeżeli Autor, tłumacząc się tym sposobem, miał tylko podobno na widoku swoią kochaną oyczyzną, w takim przypadku zgoła iemu przeciwić się niemyślim, albowiem iako Inspektor ieneralny publiczney instrukcyi JP. Noel musi znać lepiey od nas wszystkie iey wady i niedoskonałości; lecz musimy poczytać za wielkie dziwactwo uroienie, dość pospolite iego współziomkom, uważania Francyi za świat cały, niewiedząc, albo przynamniey zdaiąc się niewiedzieć, co się dzieie u innych narodów. Powtóre mamy prawo powątpiwania, ażeby Dykcyonarz Autora pomógł wiele, nawet we Francyi, (w kraiach albowiem wymienionych niewiele szanuią podobne zbieraniny) do wskrzeszenia gustu do nauk gruntownych, a naybardziey do nauki języka greckiego. Wiadomości czerpane w podobnego rodzaiu literackich zbroiowniach byna-

mniey niesą gruntowne. Człowiek prawdziwie uczony niepotrzebuie onych; amatorowie zaś (jeżeli iacy są) niewiele się zaspokoią znalazłszy cztéry albo pięć różnych etymologiy iednego słowa, iak naprzykład tego wyrazu Muzy, niemogąc zgadnąć która iest prawdziwa, lub ieżeli (co nayczęściey bywa) wszystkie niewiele są warte. Oprócz tego, co to za dziecinna ciekawość, chcieć wiedzieć co znaczą imiona własne iako to, Alexander, Hektor, Pauzaniasz i t. d.! i iaki pożytek można z tego wyciągnąć dla nauk gruntownych? Ktokolwiek ma upodobanie zatrudniać się takiemi bałamuctwami, niechay to robi dla swoiey rozrywki lub zabawy! Lecz poco tym zatrudniać publiczność? Właśnie iakby niebyło innych materyy daleko więcey interesuiących i powszechniey użytecznych, ku którym talenta, nauka i czynność Autora mogłaby się skierować. Nie tymto bez wątpienia sposobem można ożywić gust do nauki języków dawnych, wszędy gdzie ona, bądź przez niewiadomość i przesądy, bądź przez płochość i niewolnicze naśladowanie, poszła w poniżenie i zaniedbanie. Sam też Autor czuł bardzo dobrze iak iest płonnym i mało interesuiącym iego przedmiot. „Wszystkie „te starania (powiada w przedmowie) „skończyłyby się na suchey i nudney „nomenklaturze. Chociaż Etymologia „głównym była przedmiotem dzieła, „szukałem iednak sposobu zapobieże„nia temu.“ Jakiż to sposób? Łatwo domyślić się, że Autor nałożył kontrybucyą na sto Dykcyonarzów historycznych i jeograficznych, które się iuż znayduią, osobliwie we Francyi, ażeby z tego ułożyć setny pierwszy i podźwignąć nudne swoie etymologie przez „charakterystyczne rysy sławnych o„sob, iako to, zwycięstwa iakiego wo„iownika, zasady polityczne Xiążęcia „(w Dykcyonarzu etymologicznym!!), „dogmata filozofa, arcydzieła artysty, „zdania i dzieła pamiętne i t. d.“ Owoż zbieranina podług reguł, i zapominać nietrzeba, że to wszystko w celu wskrzeszenia gustu do nauk gruntownych!! Zostaie nam ieszcze pokazać naszym czytelnikom, kilką przykładami wziętemi nawiasem, iż to iest bardzo zła zbieranina.

Str. 1. „Aborigenes, lud który się miał za naydawnieyszy we „Włoszech. 1^a^ etym. ab priv., origo, inis, bez początku, którego po„czątek niewiadomy; 2^a^) abhorrenda gens, narod obrzydły; 3^a^) qua„si Aberrigenes, narod błędny i „włóczący się; 4^a^ ὄρος (oros) góra, γίνε„σθαι (ginesthai) rodzić się; γένος „(genos) urodzenie; urodzeni w gó-

„ rach. " Niewiedział więc Autor, że imie Aborigenes nieiest imieniem własném (proprium) lecz pospolitém (appellativum) naydawnieyszego ludu Włoskiego, nazywanego pospolicie Ausones, którzy nazywali się Aborigines, ponieważ utrzymywali iakoby od niepomnych czasów byli mieszkańcami swego kraiu, (quoniam ab origine inhabitabant terram) dla różnicy od ludow, które z innych kraiów przybyły. Przyimek ab w tym składzie nieiest praepositio privativa, iak Autor śmiesznie naucza, mieszaiąc, iako prawdziwy Etymologista, alpha privativum Greckie z wyrazem łacińskim origo. Tenże sam lud dla podobney przyczyny zwał się także Opici od Ops, dawnego wyrazu znaczącego terra, ziemia, przeto terrigenae, quoniam in hac terra nati sunt. (Z Opici zrobiono potém Osci; skąd pochodzi lingua Osca, co znaczy ięzyk naydawnieyszy ludow latyńskich). Ateńczykowie, o podobnąż sięgaiący starożytność, nazywali się Αὐτόχθονες, Autochthones, od χθών ziemia i αὐτὸς is, ipse, toiest, urodzeni w tymże samym kraiu w którym mieszkali, a nieprzychodnie, iako osadniki kraiu obcego. Nikt przecie wyrazu Autochtones nieweźmie za imie własne iakiego narodu. Wreście dosyć byłoby tey pierwszey etymologii wyrazu Aborigines, widocznie nayiaśnieyszey i naypodobnieyszey; druga iest śmieszna, trzecia i czwarta naciągane i bardzo mało dowodliwe. Poco zgromadzać niepożytecznie etymologie zdrożne lub wymuszone i mieszać ie z dobremi bez rozsądku i krytyki?

St. 2. „ Abydos, miasto nad„ morskie Azyi, tak nazwane ponieważ „ morze było w tém mieyscu głębokie. „ Etym. α priv.; βυδὸς (budos) dno. " Zapewne gruntowne nauki młodego ucznia niewiele z podobnego artykułu wspomogą się. Tyle się z niego nauczy iak gdyby czytał w Dykcyonarzu ieografii nowożytney pod artykułem Calais: miasto nadmorskie Europy. Niechay więc szuka na Mappie, począwszy od Gibraltaru aż do przygórka Nord, mieysca, w którém znaydzie miasto Calais. Oprócz tego niewiele tu Autor pokazuie się bydź biegłym w języku greckim. Wyraz βυδὸς (budos) cale iest nowy, trzebaby nim zbogacić Dykcyonarze. Znamy bardzo dobrze wyraz βυθὸς (bythos) znaczący dno, głębokość, lecz ten wyraz niemoże bynamniey służyć do etymologii imienia miasta Abydus, które się pisze przez *d*. Wreście co to za śmieszna etymologia: miasto nazywa się bez dna, ponieważ w tém mieyscu morze było głębokie!

(Dokończenie w następuiącym Numerze.)